

# GONIEC KRAKOWSKI

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 milimetr w 2 szpaltach, szerokość szpalty 45 milimetrów, po 72 grosze. Dla poszukujących pracy po 20 groszy „Marginesowa” po złotych 3.— za 1 milimetr w jednej szpalcie (szerokość szpalty 45 milimetrów).

Rok VI.

Nr. 80.

Kraków, środa 5 kwietnia 1944

Nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie przy dołączeniu portu zwrotnego. Prenumerata miesięczna 6.— zł., z odnośnikiem do domu 50 zł. W Rzeszy z dopłatą portu 7 50 zł. W Gen Gub tylko prenumerata przez urzędy pocztowe. Konto czekowe: Warszawa 658.

## Wielka bitwa powietrzna nad Alpami

Zestrzelono ponad 50 bombowców amerykańskich. — Dramatyczny przebieg bitwy.

Berlin, 4 kwietnia. W niedzielę stoczono gigantyczne walki powietrzne nad Alpami. Formacje myśliwców niemieckich i samolotów burzących walczyły przeciwko bombowcom Stanów Zjednoczonych oraz przeciwko niesłychanie silnemu ich zabezpieczeniu przez samoloty myśliwskie.

Według raportów, nadeszłych do chwili obecnej, zestrzelono co najmniej 51 północno-amerykańskich samolotów, między nimi 41 bombowców czteromotorowych typu „Boeing” i „Liberator”. Ponadto myśliwce niemieckie osiągnęły celne trafienia co najmniej na 12 samolotów północno-amerykańskich, tak, że ciężko uszkodzone te maszyny wyłączyły się musiały ze swych formacji i obniżły byty zniewolone swój lot.

Szczególnie uporeczywie toczyła się bitwa powietrzna nad Karawankami i nad obszarem Taurów. Niemieckie samoloty myśliwskie i bojowe, nadlatujące w szyku szturmowym, zdołały rozproszyć formacje bombowców czteromotorowych, lecące w szyku ściśłym, tak, że lot powrotny odbywał się pod znakiem zupełnego rozproszenia.

Specjalny korespondent jednej z niemieckich agencji informacyjnych nadsyła z Klagenfurtu sprawozdanie na temat dramatycznego przebiegu bitwy powietrznej, jaka rozegrała się w niedzielę w godzinach przedpołudniowych nad wschodnimi Alpami.

Formacje myśliwców niemieckich zaatakowały formacje bombowców Stanów Zjednoczonych, które już na południowym pogórzu Alp poniosły dotkliwe straty wskutek akcji zaalarmowanych tam myśliwców niemieckich i włoskich, mniej więcej nad szczytami Karawanków. Atak formacji niemieckich myśliwców nastąpił kilku klimami wypadowami równocześnie z różnych kierunków. Złamano przytem natychmiast pierścień ochronny, jaki tworzyły myśliwce Stanów Zjednoczonych dookoła bombowców, tak, że 4-motorowe samoloty znalazły się oko w oko z atakującymi je jedno i dwumotorowymi myśliwcami. Silniej uzbrojone i lecące na zewnętrznych pozycjach bombowce typu „Boeing” zarzucały myśliwce niemieckie formalnie gradem seryj pocisków. Z niesłychaną brawurą rzuciły się jednak klony niemieckich myśliwców na bombowce, prawie się o nie ocierając i zasypały je gradem ognia z dział i karabinów maszynowych. Prawie równocześnie wskutek tego masowego ognia spadło pięć 4-motorowych samolotów Stanów Zjednoczonych, które eksplodowały w głębokich jarach dopływów Anizy i na stromych zboczach Wysockich Turni. Z czterech szybiących beładnie ku dół bombowców Stanów Zjednoczonych, które zostały zestrzelone z posterów swych formacji, wyskoczyło 36 ludzi kierując się ku pokrytym śniegiem szczytom Turni, dochodzącym do 2000 m wysokości. Kolumny ratownicze alpejskiej służby ratunkowej, które wyruszyły do pracy, znalazły dotychczas wśród oblodzonych skał 7 ciężko rannych pilotów północno-amerykańskich, w tem jednego wyższego oficera, oraz zwłoki 12 dalszych pilotów.

Szczególnie tragicznie przedstawiała się akcja ratowania pewnego 21-letniego Amerykanina, którego spadochron zawisnął na poszarpanym zboczu skalnym.

Krzyżącego o pomoc pilota uratował znany przewodnik tyrolski Sepp Murer w mistrzowskim wyczynie alpinistycznym.

Niezdobyta ta dotychczas ściana skalna, wysokości 2.050 m, uchodzi jako szczególnie niebezpieczna. Również w innych okolicach Karyntji i Tyrolu natychmiast po wielkiej bitwie powietrznej zmobilizowano liczne kolumny ratownicze pod przewodnictwem doświadczonych alpinistów, celem przeszukania miejsc, na które spadły liczne, stracone w rejonie wysokogórskim bombowce Stanów Zjednoczonych, celem odnalezienia rannych pilotów lub ich zwłok.

Jeden bombowiec, typu „Liberator”, przygotowując się do przymusowego lądowania na pewnej skale, spadł do rozpadliny.

Prawdopodobnie będzie możliwym uratowanie części pilotów tego samolotu, którzy dają oznaki życia. Z licznych górskich wsi Karyntji, Styrii i Tyrolu doniesiono do niedzieli wieczorem, o zrzuconiu bomb na niezamieszkałe doliny lub pustkowia. Prawdopodobnie chodziło tu o przymusowe

zrzuconie bomb przez samoloty Stanów Zjednoczonych, silnie atakowane przez eskadry niemieckich myśliwców i samolotów burzących.

Według nadeszłych dotychczas sprawozdań z miejscowości we wschodnich Alpach, obrzucenych bombami przez północnych Amerykanów, szkody nie są zbyt znaczne. Tłumaczy to się głównie tem, że for-

macje bombowców Stanów Zjednoczonych były nieprzerwanie atakowane przez setki niemieckich myśliwców i samolotów burzących. Straty w samolotach, poniesione przez stronę niemiecką w tej wielkiej bitwie powietrznej, należy określić jako nieznaczne. Również piloci tych maszyn zdolali się na czas uratować, zeskakując na spadochronach.

## Obawa przed przewagą polityczną Kremla.

Genewa, 4 kwietnia. Wzrastające obawy przed przewagą polityczną Sowietów wskutek braku jakiegokolwiek polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych odzwierciedlają się wyraźnie w artykule dziennika północno-amerykańskiego „Time”, w którym m. in. czytamy:

„Amerykańskiej opinii publicznej otwierają się powoli oczy na absolutną nieudolność rządu Stanów Zjednoczonych w zakresie prowadzenia amerykańskiej polityki zagranicznej, ponieważ już teraz myśli się tam wyłącznie o kampanii wyborczej celem zapewnienia czwartej prezydentury Rooseveltowi. W końcu w Stanach Zjednoczonych zauważają także, że deklaracja atlantycka została bez żalu złożona do grobu jak gdyby druga wojna światowa znowu stała się zupełnie bezowocna. Na dowód tego czasopismo amerykańskie przytacza znanego ze swych przyjacielskich stosunków z ministrem spraw zagranicznych Hullem waszyngtońskiego korespondenta dziennika „New York Times” Arthura Krocka, który pisze: „Tylko jasne lub otwarte oświadczenie prezydenta albo ministra spraw zagranicznych może rozproszyć obawy, powstałe w ostatnim czasie.

„Okrycie naszej polityki mgłą tajemnicy spowodowało beczynność dyplomatyczną. Związek Sowiecki opanuje powojenną akcję odbudowy, to znaczy już teraz istnieje przodujące stanowisko sowieckie”.

Anne Mc Cormick uderza w podobny ton i zwraca uwagę na systematyczne pogarsza-

nie się stosunków międzyaljanckich od czasów Teheranu. Londyński korespondent dziennika „New York Times” podziela troski swoich kolegów w kraju i oświadcza, że podczas gdy Moskwa rozwija aktywność polityczną, Ameryka ujawnia stanowisko więcej jak pasywne. Konieczna jest przynajmniej jakaś nowa konferencja ministrów spraw zagranicznych Anglii, Ameryki i Związku Sowieckiego — oświadcza tygodnik angielski „Spectator” — ponieważ od czasu konferencji moskiewskiej w październiku ub. r. powstało wiele nowych zagadnień. Jakies porozumienie pomiędzy głównymi aliantami jest tembardziej pilne, ponieważ wytrzymałość jednoci aljanckiej będzie w najbliższych tygodniach wystawiona na ciężkie próby obciążenia zarówno w zakresie dyplomatycznym, jak i wojskowym.

Korespondent londyński dziennika „New York Post” oświadcza w sobotę, że dotychczas tak bezowocne współdziałanie między Rooseveltem i Churchillen znajduje się, o ile chodzi o zasadę kierownictwa, przed załamaniem. Po pierwsze zarówno Churchill, jak i Roosevelt cierpią na prawie chorobliwą niezdolność do zjednania sobie autorytetu, wskutek czego takie sprawy, jak jakaś zadawalająca dyplomacja lub planowanie na okres powojenny są poprostu niewykonalne. Po drugie Anglo-Amerykanie nie posiadają bynajmniej jakiejś przewagi w świecie, jak to chętnie pozorują. Nacisk Moskwy i Czongkingu jest nadspodziewanie aktywny.

## Rumunja broni swojej kultury i cywilizacji.

Bukareszt, 4 kwietnia. Silne echo w rumuńskiej opinii publicznej oraz w prasie wzbudziła reakcja armii rumuńskiej w odniesieniu do włamania się Sowietów na suwerenny obszar państwa rumuńskiego.

Reakcja ta odzwierciedla się w nowoza-prowadzonych codziennych komunikatach wojennych głównego dowództwa rumuńskiego. Na marginesie tej sprawy pisze dziennik „Timpul”, że armia rumuńska rozpoczęła swą akcję i stawia czoło nieprzyjacielowi. Cały naród zwraca się myślami ku swej armii, a niewzruszone zaufanie panuje w sercach wszystkich Rumunów. Kraj odetchnął swobodnie, ponieważ zdaje sobie z tego sprawę, że w ciężkich tych chwilach żaden syn ojczyzny rumuńskiej nie pozostaje beczynny, ale że w poczuciu swych obowiązków narodowych i europejskich wszyscy, jak jeden mąż pochwycili za broń, aby bronić ziemi ojczystej. „Curentul” stwierdza, że Rumuni nie bronią tylko swej ziemi, ale także swej kultury i cywilizacji. Wszelkie inne rozważania zejść muszą obecnie na plan drugi. Rzecz idzie o ratunek dla życia narodowego Rumunów.

staje beczynny, ale że w poczuciu swych obowiązków narodowych i europejskich wszyscy, jak jeden mąż pochwycili za broń, aby bronić ziemi ojczystej. „Curentul” stwierdza, że Rumuni nie bronią tylko swej ziemi, ale także swej kultury i cywilizacji. Wszelkie inne rozważania zejść muszą obecnie na plan drugi. Rzecz idzie o ratunek dla życia narodowego Rumunów.

## Rumunja zdecydowana do walki.

(tp) Bukareszt, 4 kwietnia. Główny redaktor dziennika „Timpul” stwierdza dziś co następuje:

W trzecim roku wojny znaleźliśmy się znowu wobec walki na życie i śmierć na wła-



Zdjęcie powietrzne portu i wybrzeża w Anzio.

snym naszym gruncie i to przeciwko nieprzyjacielowi, który pragnie nas zniszczyć. Przeciwno temu wrogowi rzucamy całą naszą wojskową siłę oporu wraz z pomocą, jaką posiadamy ze strony niemieckiego naszego sprzymierzeńca. Ale nie na tem kończy się sprawa, nieprzyjacielowi teraz przeciwstawiamy całe nasze silne zdecydowanie do walki wszelkimi środkami i pod każdym warunkiem.

## Rumuński komunikat wojenny.

Bukareszt, 4 kwietnia. Rumuńska naczelna komenda wydała następujący komunikat wojenny:

Z Krymu i z wybrzeża morza Czarnego nie zaraportowano żadnych szczególnych wydarzeń. W środkowej części Besarabji został wczoraj nieprzyjacieli odparty przeciw-atakami wojsk niemieckich, albowiem ponownie zaatakował on linię kolejową Jassy—Kiszieniw. Na północ od Jassy został nieprzyjacieli odrzucony brawurową akcją naszych wojsk poza rzekę Jijia. Na odcinku Todireni-Nord-Dorohol-Storoinetz raportowano tylko akcje wywiadowcze. — Wszystkie ataki nieprzyjaciela na miasto Chocim zostały odparte z wielkimi stratami dla przeciwników przez wojska niemieckie.

## Czy Eden ustąpi?

Sztokholm, 4 kwietnia. „Svenska Morgenbladet” zamieszcza szereg refleksyj na temat ewentualnego ustąpienia Edena z jego stanowiska.

W związku z tem należy w pierwszej linii przypomnieć krytykę brytyjskiej opinii publicznej przeciwko angielskiej polityce zagranicznej, która — jak wiadomo — wyraziła się otwartym niezadowoleniem. Niezadowolenie to jest w pierwszej linii wina Churchilla, jednak opinia publiczna nie ma odwagi zażądać jego głowy i z tego powodu Eden musi za to odpokutować. Zachodzi również inna możliwość, mianowicie różnice poglądów między Churchillem i Edenem. Istnieją mianowicie pewne oznaki, że Eden nie aprobuje daleko idących przyrzeczeń wobec potężnych sojuszników, które Churchill uważa za konieczne.

## Zmiany w szwedzkiej sile zbrojnej.

Sztokholm, 4 kwietnia. Z dniem 1 kwietnia br. — jak to już uchwalono w nowym roku — nastąpiła zmiana w obsadzie głównodowodzącego szwedzkiej siły zbrojnej, wskutek czego dotychczasowy generał Thoernell zastąpiony został generałem Jung. Następnie został dowódcą armii, generał Holmquist, zastąpiony przez gen. Doglusa.

## Afront Argentyny wobec ambasadora Stanów Zjedn.

Genewa, 4 kwietnia. Jak donosi „News Chronicle”, wezwał argentyński minister spraw wewnętrznych, generał Perlinger, ambasadora Stanów Zjednoczonych w Buenos Aires, Normana Armour, aby opuścił kraj. Perlinger powiedział: „Jest niemożliwym, aby ambasador jakiegokolwiek kraju uśmiechał się przyjacielom, jakkolwiek nie utrzymuje żadnych stosunków z przedstawicielem rządu”. Perlinger nie wymienił wprawdzie nazwiska ambasadora Stanów Zjedn. — pisze dalej dziennik — pozatem jednakże nie pozostawił żadnych wątpliwości, że miał jego na myśli. Perlinger dał tylko tamsamem wyraz opinii, jaka już od pewnego czasu ujawniała się w prasie argentyńskiej.



Rumuńskie działo przeciwpancerne zabezpiecza przejście rzeki.





